Halina i Juliusz

(Nagranie jakiegoś wiersza: Ostatnie wersy w wykonaniu Juliusza, oklaski, szum, hałas, kroki, pukanie)

ON

( miło) Proszę…Proszę…

ONA

( nieśmiało) Dzień dobry, czy mogę? Nie przeszkadzam? Tak na chwilę dosłownie…

ON
( uprzejmie) Witam panią…Ależ proszę…

ONA

( zaaferowana) Bardzo pięknie pan recytował. Naprawdę… Tak wyraźnie…Ludzie teraz tak bełkoczą, a pan tak,,, inaczej..

ON

( zdystansowany) Dziękuję. Cieszę się, że pani się podobało…

ONA

( żarliwie) O tak. I mnie. I rodzinie. Bo ja tu z mężem i córką…

ON

( zbyt gorliwie) Rodzinne spotkanie z kulturą. Brawo…

ONA

( chwali się) No tak… trzeba czasem… Pomyślałam, że wejdę do pana i powiem, że pięknie…No,,,,

ON

( z naciskiem) Pani po autograf może?...

ONA

Nie. Ale nie to, żebym nie chciała… hehe Tylko że…Ja już mam od pana…O tak…Kiedyś w Krakowie byłam na panu,,, o, to znaczy na sztuce z panem i mam taki program, a tam pan mi się wpisał … A obok Krzyś, ten,,, ooo Globisz, co za aktor… no i Ania Dymna, kochana nasza,,,ze „ Znachora”…i , przecież „ Trędowata” też…

ON

( złośliwie) O nie, „Trędowata” to jednak kto inny…

ONA

( w stylu nic się nie stało) Może, ale podobna… Też taka ładna…

ON

( sarkazm) Jasne… Widzę, że pani tak bliżej teatru… raczej…skoro per Ania, per Krzyś..

ONA

( poufale) Panie Chrząstkowski,,, Aktorzy to przecież nasz skarb…Jak rodzina prawie…

ON

( przełyka pomyłkę ) Mhmmm…Taaaa….A to miło mi. I lubi pani teatr?

ONA

A nieraz się wybiorę, jak coś dobrego dają… Na komedie to już szczególnie…Na te o hormonach to zawsze… Jak w dym walę!

ON

O hormonach? Kto to wystawia? Jakiś teatr alternatywny?

ONA

A nie pamiętam,,, Jedna było o męskich tych, wie pan, problemach, no, a menopauza, to wiadomo… Wie pan, człowiek się śmieje, ale z tego teatru zawsze coś się wyniesie…

ON

Mhmm. Świetnie, skoro tak. No a w jakiej sprawie wobec tego…Pani do mnie… Bo zajęcia prowadzę z młodzieżą… Dziś jeszcze…

ONA

Tak, ja zorientowana jestem. Ja wiem, że pan młodzież kształci na aktorów, tak tak…

ON

 Uczymy się teatru, uwrażliwiamy… Na sztukę…

ONA

( zachwyt interesowny) Ależ mądrze … Właśnie chciałam pana prosić, bo córka czeka za drzwiami… A ja chcę pana, gdyby tak…, żeby pan posłuchał, jak ona wiersze mówi…( szmerek)

ON

Proszę ją zapisać na zajęcia teatralne, to…

ONA

Planuję, owszem. Ale pan, jako autorytet…może wysłucha, bo to wiadomo…

ON

Wie pani…Właściwie…

ONA

Bardzooo mi zależyyy… Tylko jedną zwrotkę… Czy ona potrafi,,,

ON

Dobrze, miejmy to za sobą, zaprośmy ją…Jak ma na imię? ( odgłosy drzwi, kroków, szelestów)

ONA

Magda. Magdalena

ONA

( odgłosy szuraniaI

( akcyjnie) Chodź, Madziu… Powiesz to, co umiesz, no… Ukłoń się tylko…

MAGDA

( speszona) Dzień dobry…

ON

Witam, miło mi, Magdo…Podobno lubisz wierszyki…

ONA

Eeeeee….Lubię. Ale wolę lalki i bawić się z koleżankami… Albo ćwiczyć…

ON

Ale masz na dziś jakiś wierszyk…

MAGDA

( skarga) Mama kazała mi się nauczyć. A w szkole to pani ciągle nam zadaje… I potem tto to się martwię, że zapomnę…

ON

Ale teraz się nie martw, tylko mów tak, jak go czujesz…

ONA

No, wyprostuj się i mów..

MAGDA

Eeee…Trochę się wstydzę…

ON

Śmiało. A co to za wiersz????

MAGDA

Danuty Wawiłow…

ON

Brawo,,,

ONA

No mów…

MAGDA

(chrząka i mówi wiersz : „Zapach czekolady”, fragment…)

ON

( sympatycznie) Magdo, widać, że rozumiesz wiersz. Że wydaje ci się prawdziwy,,

MAGDA

( rozbawiona) Jest śmieszny…

ON

O właśnie, jest ci bliski, bo dzieci marzą o czekoladzie, prawda…

MAGDA

( niecierpliwie) Tak! Właśnie…Mamo, mogę już iść? bo tato czeka,,, na lody chcemy…

ONA

Idź, idź! ( odgłosy pożegnania, zamykanych drzwi, szmerek z zewnątrz)

( z powagą) I co pan sądzi?

ON

Ale o czym?

ONA

( natarczywie) Jak pan ocenia, czy ona ma szansę pójść do szkoły aktorskiej?

ON

( perswazja, odgłos wstawania) Ależ, proszę pani…

ONA

( z godnościommmm) Halina jestem. Szymańska Halina.

ON

( pobłażliwie) Moje nazwisko pani zna… Więc tak, pani Szymanowska… Córka jest w szkole podstawowej…To dziecko jeszcze…

ONA

( przejęta) No tak, ale pan wie… Takie teraz czasy, że przedszkole trzeba zaklepać, jak dziecko się rodzi… z wyprzedzeniem wszystko… Nie chcę więc czegoś przespać..

ON

( złośliwie) Nie wygląda pani na kogoś, kto coś przeoczy…

ONA

( nadgorliwie) A jednak warto pytać…mądrych ludzi. Dzieci znajomych opowiadały mi o zajęciach z panem. Jak pan cudownie tańczy, wygina ciało, naśladuje zwierzęta…. Córka też uwielbia zajęcia ruchowe,,,

ON

( z naciskiem) A to nie ja, niestety, to kto inny - kolega mim…

ONA

( z pasją) Aaa…Może…. Ale pan też na pewno wiele potrafi…Bo to wie pan, każdy…coś tam,,, Ja to muszę codziennie sprzątać,,, O tak, nie zasnę bez…Podłogi to ja myję szast prast, na błysk. Mop łapię i hejaaa! ( może w tym fragmencie podkład muzyczny – jakieś tango??)

ON

( kpiąco) Cudownieee…

ONA

( opowieść życia) Mopem taaaak porządnieeeee, z płynem szuch szuch… Pach-pach… Śliiizgiem! Wie pan, żeby mokre nie zostało,,, i żeby smug też nie… To trzeba szmatę wykręcić o takkk!!! Kurze potem, tak … Psiuk-psiuk, szmatką o takk… Na błysk…

ON

( ironia)Tośmy się pokomplementowali, ale ja już…

ONA

Wiem, wiem, ale jeszcze tylko … i znikam…

ON

( błagalnie, pakuje się, odgłos krzesła przesuwanego ) Proszęęę…

ONA

( nie daje za wygraną, serdecznie ) Bo taka okazja i miło mi się… a chciałam zapytać, jak pan te dzieci by mógł wypromować…

ON

( zmęczony) Proszę pani, to nie tak…Nie o to…

ONA

( ekspertka) Rozumiem. Ale gdyby pan, panie Chrząstkowski, poćwiczył z nimi na blachę wiersze, sztuki,,, o, może gdzieś do serialu pan ma wejścia, to każda rodzina by się ucieszyła, że dzieciaki na ekranie…

ON

( znużenie) Oho, chyba idzie pani za daleko… Ja takich możliwości nie mam, pani Szymanowska…

ONA

( wie, co mówi) Tak myślałam… Bo, jak się wchodzi na Pudelka, to nic nigdy o panu… Za to o innych…

On

( jad) Aż zazdroszczę…

ONA

Choćby w takim „ Tańcu z meteorami” jakby pan… to już coś…

ON

( kpiąco) Czy pani nie marzy o roli agentki ? Co za znawstwo tematu…

ONA

Aż tak to nie…

ON

Może jednak? Coś w zanadrzu? Angaż u Scorsese?…

ONA

( niepewnie) Raczeeej nie…Ale wie pan, takie czasy, że trzeba inaczej jakoś się ustawić ,,, bo pandemia, a aktorstwo to,,,

ON

( z góry) I pani ma pomysł?

ONA

( poufale) Się pan rozejrzy,,, to ooo ,,,jedna aktorka pasztety piecze…

ON

Już zakasuję rękawy…

ONA

( przejęta) Aaa ten, no, co śpiewa,,, Taki chudy z wąsem,,,oj, coś z mlekiem,,, ooo Podsiadło…

ON

Cóż tam z nim?

ONA

Serniki piecze.

ON

Zazdroszczę…

ONA

( zaaferowana) Ponoć całkiem, całkiem… Aaaa, pan Czarek z Edytką …nnooo, Pazura…to na kolacje zaprasza…

ON

Szał!!!

ONA

( z aprobatą) Do siebie. Na kolację. Taaak…I z żoną sami lepią pierogi…

ON

UUUU!!! Czyli co??? mam się wbić w gastronomię?

ONA

Można,,, są też inne propozycje… To zależy…

ON

Wiem!!! ,,, Granie do kotleta…

ONA

Nooo….Z ludźmi, wie pan, trzeba też…

ON

Pewnie kolejna rada…

ONA

Niiie, ja po prostu,,,, ( odważnie) chciałam u pana złożyć zamówienie….

ON

U mnie? Na co?

ONA

Na recytację.

ON

( zjadliwie) Jaka okoliczność? Czyjeś urodziny? Jubileusz?

ONA

Nieee…

ON

( coraz wyżej) Aaaa, ślub możeeee?

ONA

Coś smutnego bardziej…

ON

( konsternacja) Stypaaaaa?????

ONA

No,,, Nie całkiem…

ON

Yyyyy…

ONA

Wie pan, o uczczenie psa chodzi…

ON

Psaaaaa?

ONA

No tak…

ON

A cóż to za bohaterski pies? Ratownik, policyjny, przewodnik …

ONA

Farcio…

ON

Farcioooo…Któż to jest?

ONA

Był, proszę pana, był…mój pies. Kundelek. O taki gdzieś…

ON

Iiiiiii mhmmm

ONA

( pewnie) Jak członek rodziny… Zawsze z nami.

ON

( osaczony) Proszę paniii…

ONA

( ze skargą) Liczyłam na współczucie, zrozumienie…

ON

Oooo, potrafię… Ale ta cała sytuacja…

ONA

Sytuacja jest taka, że mam już gotowy wiersz i tylko trzeba go przeczytać… Planujemy spotkanie rodzinne.. Chcieliśmy wspomnieć przyjaciela…

ON

( z bólem) Przyjaciela!…

ONA

( zachęca) Będzie pan gościem honorowym, uświetni pan…

ON

( zniesmaczony) Pani mnie zawłaszcza!!!… Osacza!…

ONA

Proszę tylko… Farcio zasługuje na dobre słowo. Na trochę poezji. Lubił słuchać czytania…

ON

( ironia) Pies-ideał!. Nadpies…

ONA

Oj, tak. Taki był!!! I też ooooo, reagował na pański głos…

ON

( oszołomiony) Jakim cudem?! Czy myśmy byli sobie przedstawieni?…No nieee, historia jak z księżyca…

ONA

( z mocą) A żeby pan wiedział, że Farcio wył do księżyca, jak leciała reklama z panem… o tak uuuuuueeee( muzyka z „Odysei kosmicznej” albo coś w tym stylu)

ON

( wzburzenie)Uuuuueeee? Bhmmmmm Czy pani?...

ONA

Pamiętam, pan był dowódcą statku kosmicznegooo… ( z ekspresją) Jak on czuł te klimaty…Piszczał piiiiii i i tak mmmllllaskał radośnie…( coś naśladuje)

ON

( z niedowierzaniem) To jakaś farsa…

ONA

( perswazyjnie) Przecież ja nie mówię, że za darmo… Ugościmy pana, aaa zawsze taka twarz na imprezie, to jakby nie było…

ON

( odgłos nerwowego wstawania, chodzenia)

( przesadnie grzecznie) Kończmy to… Proszę się zwrócić do kogoś z mediów…

ONA

( szczerze i żarliwie ) Próbowałam, ale taki czas, że pozajmowani ( z naciskiem) Chyra sprząta u kogoś,,, Pazura przy tych pierogach… Niech pan się zlituje… Taka przysługa.,,nooo

ON

( konsternacja) Yyyyyyy

ONA

Oooo tu… proszę, wszystko wydrukowane… ja już poszłam w koszty iii…

ON
( w amoku) Ja chyba śnię… Nieeeeeeee!!!!)

( łomot, odgłos imprezy, brzęk szkła, toasty, muzyka)

ON

( piękna,” barokowa” interpretacja wiersza na tle muzyki- menuet, klawesyn))

NA FARCIA

O Ty, któryś wielkiego miał w psim bycie farta,

Nie kundelka to żywot, lecz królewskiego charta.

Na spacery troskliwie byłeś prowadzon od rana

Przez Tobie oddanego opiekuna Bogdana.

Karesy miałeś zapewnione od jakże lubej Haliny,

Tańczącej dziko z mopem przez długie godziny.

Z Madzią związanyś był ściślej niż rzep z Twym ogonem!

Dzisiaj spłakani wszyscy, zmartwieni Twym skonem….

( burza oklasków, westchnienia zachwytu, wycie psa, skandowanie)